Nr. 21. Poznań, dnia 21 maia 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Prastare bóle.

Każdy rzemieślnik czy przemysłowiec zdawien dawna skarżył i skarżyć się zawsze będzie na nieuczciwą i brudną konkurencję. Na temat ten prowadzono już niezliczone dyskusje, czy to w czasopismach, czy na posiedzeniach, uchwalano rozmaite rezolucje przeciwdziałające oraz poczyniono tyle zabiegów w najostrzejszych formach, że za każdym razem zdawało się, że teraz już hydrze tej wreszcie się łeb ukręci. Szczególnie zawód graficzny walczy od niepamiętnych czasów z smutnym tym objawem, lecz niestety do dziś nie zdołał bodaj ani kroku w tym kierunku naprzód postąpić.

A walka o egzystencję zakładów graficznych w obecnych trudnych warunkach stała się dziś tak poważną, że warto głębiej wniknąć w powody szalonych różnic cen w ofertach na prace drukarskie. Może niejednemu z nas stanie się wtenczas niejedno więcej zrozumiałe i mniej będzie się irytował na „złodziejską kalkulację“ swego konkurenta.

Przed wojną już smutnie wyglądało w zawodzie naszym pod względem cen na druki, lecz były to czasy normalniejsze, pieniądz był ustabilizowany do tego stopnia, że każdy zakład, kalkulując choć z lichym zyskiem, z niejaką pewnością mógł liczyć, w jakim czasie można będzie poczynić nowe zakupy maszyn, materjałów, surowców lub też odłożyć pewną gotówkę. Choć zyski były nieraz tylko fenigowe. Ale też różnice w cenach za druki, szczególnie przy nakładach większych, były tylko fenigowe, nieraz ½ i ¼ fenigowe. Zakłady racjonalnie podług cennika kalkulujące, rozrastały się względnie szybko, podczas gdy takie, które, „konkurując brudno“, zadowalały się okruchowemi procentami zysków, czekać musiały nieraz 10 do 15 lat, aby być w stanie zakupić jaką nową maszynę lub pewną ilość nowych czcionek. Pomimo to pędziły jaki taki żywot pewny, gdyż drukarń było stosunkowo mało, tak, że dla każdego starczyło chleba i coś na złą godzinę.

Po ogólnym przewrocie powojennym zmieniły się stosunki w zawodzie drukarskim tak radykalnie na niekorzyść, że z obawą patrzymy, co dalej będzie. Długoletnia wojna zmieniła przedewszystkiem psychologję jednostek. Długoletni pobyt na froncie i związane z tym przejścia, zrodziły we większej części ludzi dążenia do samodzielności. Widzimy to już w naszym zawodzie, że powstawają małe drukarnie w tak szybkim tempie, że poprostu trudno się nieraz orjentować, ile ich właściwie w danym mieście co do ilości się znajduje. W samym Poznaniu liczba drukarń w stosunku do czasu przedwojennego wzrosła o 350 %, a jest to liczba jeszcze niezupełnie dokładna. Każda z tych drukarń chce egzystować, chce utrzymać personał, rodzinę itd., no i... konkuruje.

Możeby jednak i te drukarnie jakoś się jeszcze prawidłowo, bez „brudnej konkurencji“ dało przepchnąć przez życie, gdyby skasowano drukarnie urzędowe i podzielono prace urzędowe na ręce prywatne. Lecz ponieważ rząd głuchy jest na wszystkie postulaty, jakie mu przedstawiono z najpoważniejszych środowisk życia drukarskiego, nie dziwmy się, że w cenach za druki panuje stan anormalny.

W takich warunkach „Cenniki drukarskie“ stają się li tylko rzeczą problematyczną. Ma się wrażenie, że Cennik drukarski służy tylko do tego, aby wypośrodkować, ile procent niżej jego cen można przy ofertach klijentowi podawać.

Gdyby się tylko każdy kalkulator więcej poczuwał i mógł być więcej otwarty, wydałaby się niejedna tajemnica taniej kalkulacji, którąby wykazała, że obliczenie wcale nie było nieprawidłowe, lecz zupełnie celowe i w porządku.

Dziwimy się n. p. nieraz, jak już dziwiliśmy się przed wojną, że najwięcej pod względem cen na druki konkurowały składy papieru, które równocześnie drukują. Na to jest poniekąd wytłumaczenie łatwe. Otóż do składu takiego przychodzi klijent, który tam stale pokrywa swoje nieraz dość poważne zapotrzebowania. Przytem zapytuje się o cenę za ten lub ów druk, który on na razie po-

trzebuje. Rzecz jasna, że cena za druki może być już zredukowana w stosunku do poczynionych zakupów, na których się poniekąd już pewien znaczny procent zarobiło. System: jedna ręka myje drugą Jest to postępowanie czysto kupieckie, a właścicielowi składu napewno zarzucić nie będzie można, że on na takiej transakcji traci, gdyż on sobie przedtem wyliczyć potrafi korzyści, będąc kupcem doświadczonym.

Co do drukarń, różnice w kalkulacji powstają, nie biorąc naturalnie pod uwagę złej woli lub nieudolności, z rozmaitych powodów. Mniejsze drukarnie tłumaczą się, że mają mniejsze generalja, nie zatrudniając wielkiej ilości urzędników nieproduktywnych, posługują się siłami taniemi, płacą mniejsze dzierżawy, prócz tego właściciel sam pracuje nieraz z członkami swej rodziny, oszczędza płacenia robocizny.

Wielkie drukarnie mają znowu inne wybiegi. Nibyto istniejące maszyny wielkich formatów, rotacyjne, linotypy, tańszy zakup papieru przy większej ilości, przez możność uzyskania większych rabatów, a prócz tego skonta przy gotówce — to mają być niby atuty, które jej pozwalają taniej obliczać. Biorąc więc pod uwagę powody małej i wielkiej drukarni, ciekawem by było, jakie by były szanse dla drukarń średnich. Dla tych już nie starczy argumentów do potanienia swoich druków, więc one jedne musiałyby kalkulować prawidłowo podług cennika. Że jednak wobec konkurencji chcą się obstać, dostosowują się do panujących cen dziennych (niżej cennika) i tak w koło idzie bez końca.

Cen zupełnie jednakowych za prace w przemyśle nigdy nie było i nie będzie, różnice zawsze się znajdą i znaleźć się muszą, choćby już dlatego tylko, aby klijentela nie miała wrażenia jakiegoś trustu w danym zawodzie. Wiadomo bowiem, jaki energiczny front stawia kupująca publiczność, gdy zauważy w którejkolwiek dziedzinie jakąś zwięzłość cennikową. Natychmiast po ujawnieniu się cenników związkowych z jakiejbądź branży, klijentela reaguje na nie w ten sposób, że zamówienia swe kieruje w stronę cennikowo więcej wolnomyślących zakładów, które oczywiście biją na tem kapitał o tyle, że zyskują klijenta, którego by w warunkach normalnych progi takiego zakładu nie oglądały. I przyznać musimy, że najwięcej niedomagań i różnić w cenach ukazuje się zawsze pierwszy czas po ukazaniu się cennika Wkrótce sytuacja jakoś się uspokaja i rzecz idzie starym trybem.

Na ogół wziąwszy, w stosunku do tak wielkiej ilości drukarń w Poznańskiem, procent „brudno“ kalkujujących jest względnie nie wielki i to jedynie że przez ukazanie się cennika drukarskiego dużo właścicieli rozpoczęło kalkulować sumienniej i choć odstawiają nieraz z konieczności pracę niżej cennika, niech nam służy jako nadzieja lepszej przyszłości, to są już jednak przeświadczeni o tem, że kalkulacja ich nie była prawidłowa i w przyszłości, przy normalniejszych stosunkach konkurencyjnych, taktykę swą zmienią na tory prawidłowe.

Nie dziwmy się naszym drukarniom z powodu nieraz nieprawidłowych kalkulacyj. Irytujemy się tutaj właściwie w zupełnie fałszywą stronę. Skierować nam należy wszelkie wysiłki i energję w stronę drukarń urzędowych, które odbierają pracę drukarniom prywatnym. Ma się rzeczywiście wrażenie, jakoby w Rządzie zasiadywali ludzie zupełnie bezkrytyczni, nie zdający sobie sprawy z położenia w przemyśle. Przychodzi mimowoli na myśl, że jedynym celem rządów naszych jest wygnieść wszystkie prywatne zakłady. poodbierać im warsztaty i zmonopolizować je tak, jak tytoń i wódkę... Tak nam źle idzie w naszym zawodzie, choć mówią, że w sferach rządzących w Warszawie każdy z większych był kiedyś zawodowym drukarzem czy zecerem — —

Na brudną konkurencję narzekają także i w Niemczech. Jedno z czasopism niemieckich podaje ciekawy fakt, który może zastanowi niejednego u nas tanio kalkulującego. Otóż w szeregu pism codziennych i zawodowych oferuje pewna drukarnia 100 pocztówek, 100 doniesień i 100 kopert z drukiem za łączną sumę 4 mk. (8,50 zł). Jedna z drukarń nakładowych, która również odebrała zlecenie na owe ogłoszenie ofertowe, odpisała takowej m. in. co następuje: „Jesteśmy sami o tyle zawodowemi drukarzami, aby osądzić, że dostarczenie po 100 pocztówek, doniesień i kopert z drukiem za 4 mk. jest rzeczą niemożliwą. Strony fachowe napewno interesowałoby, jakiemi metodami pracy Pan się posługuje, aby dostarczać druki po cenach wprost zwarjowanych. Cennik taryfowy, to musi dla Pana stanowić książkę z siedmioma pieczęciami, a jednak radzimy Mu gorąco, aby się oddał studjum takowego. Pańskie ogłoszenie do tego stopnia jest szkodliwe dla zawodu, że my, jako drukarze i wydawcy, cenimy się za wysoko, aby wyskoki Pańskiej niezdrowej fantazji popierać w naszych czasopismach. Oferty takie, jak Pańskie, znane nam już są z innych pokątnych drukarń z pod ciemnej gwiazdy. Lecz wykonanie tych druków też podług tego wygląda, za tanie pieniądze nikt naturalnie porządnego towaru nie może dostarczyć.“

Tak odpisała firma ta swemu klijentowi i życzyćby tylko należało, aby niejedna z naszych poważniejszych firm, która już z drukarniami stałą styczność i kontakt ma, taką nauczkę dała niektórym „morowym“ konkurentom drukarskim.

Jak często słyszy się narzekania, że nie starczy gotówki na wypłatę, wypłaca się na raty, nie można wykupywać weksli, dając je do protestu, zalega się wogóle ze wszystkiemi świadczeniami, z Kasą Chorych, podatkami itd. Są to wszystko objawy niezdrowej gospodarki, przyjmowania druków w tym jedynie celu, aby maszyny uruchomić. Klijent, który zamawia w takiej drukarni i oferty zasięga, dobrze po części zna stan zakładu i celowo postępuje, zduszając cenę do niemożliwości, obiecując natychmiastową gotówkę itd. On jest kupcem i musi patrzeć, jak on sam wyjdzie na swoim interesie. A że mu drukarz towar wprost daruje, on go ratować nie będzie, gdy tenże podupadnie, gdyż słowo „uczciwość“ w słowniku kupieckim podobno zecer opuścił. *Kb.*

Kilka wskazań o załatwieniu korekty i rewizji.

Czynność korektora i rewizora, częściej również wykonywana przez kierownika lub oddziałowego, jest, co wszyscy obznajomieni z tą materją przyznają, bardzo forsująca. Podczas gdy korektor przy gazecie nieraz biedoli się, by nie pozostawiać błędu, zniekształcającego całe zdanie, to wypełniający tę czynność kolega przy dziełach i akcydensach ma o wiele trudniejsze stanowisko.

Czytelnik gazety, zauważywszy błąd w artykule, względnie tę rzecz jeszcze traktuje, co jednak przy dziełach i akcydensach jest wykluczone, bo żaden klient nie zgodzi się na taki „dodatek“ w swem zamówionem dziele lub akcydensie — tem mniej na nienależyte wykonanie pracy. Nie przyjmie on pracę błędnie wykonaną, lub — wystąpi w przeciwnym razie z propozycją nadzwyczaj silnego zniżenia ceny druku z powodu wyrządzonej mu szkody.

Obie te możliwości są więc nieraz przyczyną zatargów między pracodawcą a pracobiorcą.

Główną zasadą korektora lub rewizora w każdej sytuacji powinna być równowaga i spokój, nawet i wtenczas, gdy chodzi o nadzwyczaj pilne wykonanie zamówienia. Jeżeli zasada ta przeszła mu niejako w krew i kości, natenczas złożył on jakoby próbę ogniową pewnego i niezawodnego załatwienia swej czynności.

Odbitka, którą otrzymuje korektor, musi być przedtem zmaczana i dobrze czytelna — nieodpowiednie odbitki nie powinny być wogóle akceptowane.

Jeżeli chodzi o załatwienie drobnych korekt akcydensowych, może korektor je sam załatwić, jednakże przy korektach dzieł lub rozpraw powinien on mieć do pomocy jednego ze starszych uczni do czytania.

Korektę załatwioną podpisuje korektor i składacz. Korygowanie nie powinno być załatwiane ołówkiem zwyczajnym, lecz zawsze atramentem lub ołówkiem kopjowym.

Po załatwieniu korekty w układzie, odbijamy powtórnie tenże, celem przeprowadzenia rewizji. Zajmuje to wprawdzie kilka minut czasu, upewnia nas jednak o tem, że przy rewizji maszynowej nic lub bardzo mało co mamy do załatwienia.

Nietylko korektor ale i rewizor całą swą uwagę zwrócić winien na należyte wykonanie pracy, ponieważ przy chociażby chwilowem oderwaniu się od niej lub zboczeniu myśli bardzo często przeoczyć można jakiś błąd. Z jakiemi trudnościami korektor lub rewizor, chcący wypełnić sumiennie swą pracę, ma do czynienia, o tem sądzić może tylko fachowiec.

Zdarza się często, że w jednej lub drugiej formie, przeznaczonej do druku, zabraknie nieraz kilka czcionek z poszczególnych pism, dalej części obwódek itp., które trzeba wyciągać z różnych starszych i wydrukowanych form, dalej z mającej się drukować formy powyciągano czcionki, nie blokując je — na wszystkie te punkty, utrudniające pracę korektorowi i rewizorowi, należy pilnie baczyć.

By na wszelkie ewentualności być przygotowanym, dobrze będzie, jeżeli rewizor nabyte swe doświadczenia zanotuje sobie na tabliczce lub t. p., mniejwięcej w następujących punktach.

A więc należy skontrolować:

1. należyty stan formy na papierze,
2. rozstawienie kolumn,
3. zgodność pagin,
4. sygnaturę arkuszową,
5. brzegi kolum, czy nie brak czcionek, lub czy nie przewrócone,
6. autokorektę co do nakreślonych błędów,
7. czy niema przestawionych wierszy,
8. czy niema końcowych wierszy na początku kolumny lub ustępowych przy końcu kolumny,
9. czy justunek nie brudzi (szpisy),
10. czy rejestr się zgadza (stan kolumn jednej do drugiej),
11. spis rzeczy z tytułami w kolumnach i paginach,
12. czy niema blokad lub brakujących czcionek w tytułach,
13. przy okładkach odpowiednią grubość grzbietu książki,
14. czy we formie umieszczone są przepisane linje perforacyjne lub falcowe,
15. czy falc nie trafia na pismo,
16. czy wykonano wszelkie uwagi, umieszczone na karcie zamówienia,
17. czy uwzględniono przy pracach, mających być wykonanemi w kamieniodruku i czcionkowym, margines nakładowy,
18. czy zgadza się paginacja przy dziełach, mających paginację lewą i prawą,
19. czy wzięto należyty papier,
20. czy nie zapomniano firmy, normy, numeru komisowego lub t. p.

Nawet przy najmniejszych pracach korzystnem będzie, wyżej wymienione punkty mieć na uwadze, ponieważ przy zachodzących codziennie pilnych pracach bardzo łatwo przeoczyć można niejedno, a kontrolowanie takie zajmuje przecież tylko kilka minut czasu.

Z pewnością niejednemu korektorowi i rewizorowi, zatrudnionemu w większych zakładach, znane będą wypadki, pomimo najszczerszych chęci, przeoczenia jakiegoś błędu. Ale powstają one również nie z winy korektora lub rewizora, jeżeli składaczowi przy wysuwaniu z prasy wypadnie z kolumny kilka czcionek, lub zwali się część układu, a on zaniecha rewizora zawiadomić o tem.

Poleca się więc wszystkim tym, którzy zatrudnieni są korygowaniem i rewizją, całość, chociażby pobieżnie, jeszcze raz przeczytać, bo zdarzają się nieraz wypadki, które, wydaje się nam, jakoby były zupełnie wykluczone, a stają się przyczyną zmarnowania całego nakładu, gorzej jeżeli chodzi o dzieło złożone na maszynie, którego układ po druku powędrował do przetopienia i to z powodu — braku metalu. *Gr.*

Artystyczno - rękodzielnicze szkolenia drukarza.

(O czem mówią za granicą?)

W stowarzyszeniu typograficznem w Berlinie wygłosił fachowy grafik Franciszek Timm obszerny wykład w przedmiocie artystyczno - rękodzielniczego szkolenia drukarza, z którego podajemy następujące cenne szczegóły:

Wyzwolony drukarz — pomocnik sztuki drukarskiej — który chce się dalej wyrabiać i szkolić w zawodzie swym, powinien wędrować od drukarni do drukarni, by stale coś nowego sobie przyswoić, wchłonąć w siebie, by stale się dokształcać w zawodzie swym rozpatrując się praktycznie w otaczającym go świecie. Podłożem pracy twórczej dla zecera akcydensisty jest tło białe, przestrzeń, którą gustownie, dobrze i celowo zadrukować jest jego szczytnem zadaniem. Ujęcie optycznego punktu ośrodkowego zasadniczem ćwiczeniem kształcącego się zecera akcydensisty być powinno, nad tem powinien czuwać starannie. Nie w bezcelowej ornamentyce tkwi piękno zestawu; pismo drukarskie wyraża treść dzieła drukarskiego, a ornament drukarski stanowi tylko uzupełnienie tegoż. Ornamentyka jest jedynie tam na miejscu, gdzie pismo na to zezwala lub układ wierszy tego wymaga. Rozpoznanie reguł, do których każda praca drukarska stosować się powinna, to cel wyszkolenia fachowego: celowość zadania wypośrodkować, a następnie wystrzegać się bezstylowego małpowania czyjejś pracy, tylko z własnego pomysłu i własnego uzdolnienia polecone zadanie kształtować należy. Jeżeli z tego punktu widzenia wyszkoleniem ucznia się kieruje, wówczas dzieła dawnych mistrzów sztuki drukarskiej przyświecać mu będą jako wzory godne naśladowania i przyswojenia sobie, a osobiste dopełnienie za pomocą samoistnie powziętych i wykonanych pomysłów będzie osobistą zdobyczą na niwie kształcenia się w zawodzie drukarskim, co mu do dalszego postępu i sprawności dopomoże.

Wprowadzanie w dziedzinę tajemnic i zagadnień sztuki drukarskiej powinno się rozpoczynać najprostszemi sposobami, używaniem kolorowych figur geometrycznych, wyciętych z papieru kolorowego na różnobarwnych tłach kolorowych. Przy tej sposobności uczeń rozpozna i przyswoi sobie pojęcie w kierunku wywierania wpływu zestawienia kolorów na wielkość figur tak intensywnie, że umiar tychże podczas wykonywania zadań praktycznych stale przyświecać mu będzie. W ten łatwy sposób, bez posługiwania się farbą i pendzlem uczeń wtajemniczy się w dziedzinę oddziaływania farby, lepiej i łatwiej nawet, aniżeli tego studjum wiedzy o farbach dokonać by w stanie było. Również szkicowanie fragmentów zestawu projektowanego zaczynać się powinno nasamprzód z używaniem najprostszych środków pomocniczych, naprzykład wstęg papierowych pociętych w rozmiarze poszczególnych stopni pism, przy czem oko ma się szkolić, ćwiczyć, w kierunku nabycia umiaru pod względem podziału obszaru przeznaczonego na poszczególny produkt pracy drukarskiej. Dalsze szkicowanie powinno już odbywać się pisaniem liter. Dopiero wtenczas, gdy uczeń poznał już pismo i nakreślić takowe potrafi, powinno go się zajmować projektowaniem zestawu, dopiero wtenczas zabierze się do tego ochoczo i z radością. Również szkicowanie z wolnej ręki odbywać się powinno dopiero z chwilą, gdy oko i ręka wyćwiczyły się już w dobieraniu stopni pism drukarskich. O ile w ten sposób uczeń uzyskał podstawy fachowe należy uwzględnić także praktyczne wykonanie nabytej wiedzy.

Mieszanie farb drukarskich i rozpoznanie, jak poszczególna farba w druku na papier oddziaływa, jest o tyle dla zecera ważnem, jeżeli nadarzy się dlań okoliczność naszkicowania farbą akwarelową projektu drukarskiego, który stosownie do tego drukarz ma wykonać. A przy tem wszystkiem drukarz zważać powinien na to, ażeby praca jego nie obracała się w kierunku sztuki dla sztuki, lecz żeby z pojęciem i zacięciem artyzmu służyła słusznie celowi praktycznemu. Idealizm do pewnego stopnia posunięty — rozwinie nadal sztukę drukarską.

Zaleca się też, ażeby zecer akcydensista założył sobie archiwum doskonałych wzorów i pomysłów zestawu drukarskiego. To będzie dlań korzystne i przyda mu się w praktyce, to przyczyni się do urobienia gustu jego, to pomnoży jego zmysł kombinacyjny. Obok tego powinien wnikać w celowość reklamy, stosowanej za pomocą środków graficznych, ażeby każdej pracy drukarskiej nadać kształt i szatę godziwą, któraby celowi produkcji drukarskiej godnie odpowiadała.

Bardzo ważnem zadaniem w przedmiocie wykonywania doskonałych prac drukarskich jest również umiejętność kalkulacji. Kalkulator powinien posiadać dosyć fantazji, by z góry mógł ocenić i obliczyć zleconą pracę drukarską w wszystkich jej szczegółach. Również dbać należy o to, ażeby do zecerni napływały jedynie dobrze opracowane szkice zleconych projektów drukarskich. Twórca projektów powinien być nietylko doskonale wyszkolonym akcydensistą, lecz musi posiadać zdolność szybkiej orjentacji oraz kombinacji, ażeby do każdego zadania szybko dostosować się był zdolen.

Jeżeli chodzi o wytwórczość beznaganną, przednią, wówczas — i nietylko wówczas — nie trzeba zapominać w jakim stanie znajduje się oficyna drukarska. Rzecz oczywista, że w drukarni zaniedbanej, rażącej bezładem swym, niezorganizowanej i niezaopatrzonej jak się należy nie może być mowy o wykonywaniu w niej druków doskonałych, a również nie można w niej przyszłą generację drukarską szkolić w kierunku artystyczno - rękodzielniczym. To pewne!

Plakat.

Jak wielkim powinien być plakat? — To zagadnienie, którego rozwiązanie teoretyczne niemało kłopotu by sprawiało, rozwięzują obecnie w Anglji na drodze porównania w praktyce zastosowania plakatów.

Podług artykułów informacyjnych dwóch angielskich fachowych czasopism reklamowych „The Consultant“ i „The Placard“ ujawniła się od dwóch lat w całej Anglji skłonność w kierunku stosowania tego rodzaju reklamy do używania plakatów olbrzymich rozmiarów. W miejsce dawniejszego, popularnego plakatu rozmiaru 101×165 cm, zaczęto używać plakaty o rozmiarze 165×330 cm. Przeciwko tak olbrzymim plakatom ostro występują firmy propagandy reklamy plakatowej, które wydzierżawiają miejsca do nalepiania ich.

Olbrzymie plakaty mamutowe szpecą wrażenie estetyczne ścian służących do wywieszania plaka-

tów; rozmiar ich olbrzymi utrudnia wielce ich umiejscowienie.

Stosujące reklamę plakatową firmy angielskie przyszły do przekonania, że w zasadzie korzystniejszem jest wywieszenie 100 mniejszych, jak 50 olbrzymich plakatów. Zdaje się, że w tej kwestji powrócono do stosowania plakatu reklamowego formatu 101×165 cm, który w rzeczy samej o wiele większym jest w rozmiarze, aniżeli plakaty ogólnie u nas stosowane — 79×94 cm i 86×63 cm.

Z chwili bieżącej

Blok Prasy Katolickiej w Warszawie. Cztery pisma zmieniły właścicieli: „Rzeczpospolita" p. Korfantego przechodzi od Chrześcijańskiej Demokracji na utrzymanie duchowieństwa i staje się organem ogólno-katolickim. Będące własnością Kurji Arcybiskupiej Warszawskiej „Polak-Katolik", oraz tygodnik „Posiew" i „Anioł Stróż" wydzierżawiają na 25 lat OO. Palotyni z Wadowic.

Wskutek tych zmian, które należy traktować łącznie, powstaje dość silny blok prasy katolickiej w stolicy.

Dział grafiki i reklamy sportowej na „Pierwszej Ogólno - Polskiej Wystawie Sportowej we Lwowie. W czasie od 3 do 16 czerwca b. r. odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego Pierwsza Ogólno-Polska Wystawa Sportowa we Lwowie.

Wystawa obejmie wszystkie działy przemysłu sportowego. Z poszczególnych działów, wchodzących w zakres Wystawy Sportowej wymieniamy: literatura i prasa sportowa, grafika i reklama sportowa.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Organizacyjny I. Ogólno - Polskiej Wystawy Sportowej we Lwowie, Biuro Targów Wschodnich, Jagiellońska 1, oraz Reprezentacja na Wielkopolskę i Pomorze — Marjan Siudzik, Poznań, Słowackiego 16.

W czasie Targów Poznańskich — Stoisko Propagandowe, w Hali Maszyn, na terenie Międzynarodowego Targu Poznańskiego.

Katalogi, programy i t. p. przeglądać można w Izbie przem. - handlowej w Poznaniu. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 maja br.

Nowe czasopismo naukowe. Pod redakcją prof. J. Joteyki zaczęło wychodzić pierwsze polskie czasopismo, poświęcone wyłącznie pracom naukowym z zakresu psychologji („Polskie Archiwum Psychologji").

„Intertypa" w Europie. Amerykańska „Intertypa" zdobywa sobie coraz więcej zwolenników w Europie. Podług ostatnich zestawień pracuje „Intertyp": w Anglji 383, w Austrji 20, w Belgji 22, w Czechosłowacji 94, w Danji 94, w Estonji 13, w Finlandji 49, we Francji 196, w Gdańsku 1, w Grecji 2, w Hiszpanji 35, w Holandji 240, w Irlandji 34, na Litwie 1, w Luksemburgji 1, w Niemczech 16, w Norwegji 47, w Polsce 8, w Rumunji 5, w Szwajcarji 47, w Szwecji 204, na Węgrzech 26, we Włoszech 37.

Związek niemieckich właścicieli drukarń w Berlinie liczy według sprawozdania za 1926 rok 635 członków, a mianowicie 495 firm i 140 członków-osób. Dochody i rozchody kasowe związku w 1926 roku zamykają się cyfrą przeszło 270 000 RM. Zaznaczyć należy, że przemysł graficzny w Berlinie zatrudnia około 20 000 pomocników i technicznych pracowników.

Związek niemieckich właścicieli drukarń w Lipsku. Ze sprawozdania za rok 1926 wynika, że związek liczy 255 członków (1925 r. 266), w tem 83 członków-osób i 172 członków-firm. W roku sprawozdawczym firmy te zatrudniały 5 276 pomocników drukarskich (1925 5631). Wpływy związku w r. ub. (113 580 RM.) przewyższyły o okrągłe 2 500 RM. wydatki. Majątek związku przedstawia wartość około 9 800 RM.

W Jugosławji zamierza dyrekcja „Narodna Banka" w Belgradzie, założyć własną drukarnię, specjalnie w celu drukowania banknotów jugosłowiańskich.

Wystawa jubileuszowa w Lipsku. Założona w 1677 r. bibljoteka miejska w Lipsku obchodzi w tym roku 250-letnią rocznicę istnienia. Z tej okazji bibljoteka urządza wystawę jubileuszową, na której okaże kolekcję opraw książek, znajdujących się w jej posiadaniu, od epoki późno-gotyckiej aż do epoki empire. Bibljoteka miejska w Lipsku liczy 150,000 tomów, wiele cennych rękopisów, druków, opraw itp. Rzeczona bibljoteka obok bibljoteki uniwersyteckiej w Lipsku i bibljoteki krajowej w Dreźnie jest największą w całej Saksonji.

Bezrobocie drukarzy w Berlinie. Według urzędowych danych miejskiego urzędu pośrednictwa pracy znajdowało się w Berlinie 10 marca br. 404 drukarzy bez pracy, z czego zecerów ręcznych 276, maszynkowych 47, szwajcerdegenów 1, maszynistów 58, i korektorów 1. Za pośrednictwem miejskiego biura pracy uzyskało posadę 270, bez pośrednictwa 34, razem 304. — Na początku stycznia br. liczba bezkondycyjnych wynosiła 946 pomocników. Liczba ta z tygodnia na tydzień zmniejszała się jednak, tak że np. 19 lutego wynosiła 446. Najmniej bezrobotnych drukarzy w bież. roku posiadał Berlin w dniu 26 lutego, a mianowicie 389.

Z ruchu organizacyjnego drukarzy w Szwecji. Związek właścicieli drukarń w Szwecji liczył w 1926 roku 396 członków. Jak wynika z sprawozdania kasowego za rok 1926, wpłynęło do kasy z składek: 7 240, z dzierżawy 507, z organu wydawanego 17 804 Kr., razem 25 551 Kr. Wśród wydatków, największą część bo 14 145 Kr. pochłonęło wydawanie własnego pisma, 2 000 Kr. szkoła fachowa, 3 650 Kr. pensje. Związek posiada własny budynek, wartości 457 tysięcy Kr.

Targi Lipskie w bież. roku, według danych Urzędu Targów Lipskich, zwiedziło 24 000 osób z zagranicy, podczas gdy w 1926 r. 19 000. Liczba wszystkich wystawców wynosiła okrągłe 9 300, w tem 1 660 wystawców przemysłu graficznego, grafiki, artykułów biurowych, przemysłu artystycznego i reklamy. Udział zagranicznych wystawców dosięgnął cyfry 600.

Pan A. Slawiński założył w Berlinie (S. 14) drukarnię, której specjalnością są prace w języku polskim.

Wystawa ogłoszeń. Towarzystwo Reklamowe w Oslo (Norwegja) urządziło przed niedawnym czasem pierwszą publiczną wystawę ogłoszeń. Ponieważ wyżej wymienione Towarzystwo w ostatnich latach rozwinęło w tym kierunku bardzo intensywne starania przez wykłady, wystawy oraz wydawnictwo własnego organu, ruch reklamowy w Norwegji stał

się niezwykle ożywionym, a strony interesowane okazują bardzo dużo zrozumienia co do celowości oraz istoty reklamy, co stanowi nowy, cenny łącznik między wydawnictwami a publicznością. 220 wystawców ze wszystkich części kraju, z ca. 3000 wzorami ogłoszeń wykazało dobitnie, co dzisiaj w dziale reklamy ogłoszeniowej zdziałać można. Najwięcej miejsca zajmowały prace licznych biur reklamowych i ogłoszeniowych, które w kierunku rozwoju surowej oryginalności w szkicowaniu ogłoszeń bardzo ostro ze sobą konkurują. To też ogłoszenie szkicowane dominowało tu nad wszystkimi innymi, i co najwięcej podpadało, że dąży się w Norwegji do tego, aby czytelnika „chwycić“ przez jedno dobitne słowo oraz krótki celowy tekst lub frapującą ilustrację. Naogół wystawione ogłoszenia wskazywały po części dostosowywanie się do amerykańskiej metody zdobnictwa ogłoszenia: skromna obwódka z linji, użycie lekkich pism medjawelowych z jednym głównym wierszem gotyckim lub jednej ilustracji z bardzo wiele wolnem miejscem. Po części obserwowano także prace charakteru narodowego, nie pozbawionych pewnego humoru. Pisma codzienne wystawiły bardzo mało własnych prac bez żadnych cech wybitniejszych i, niestety faktem jest, że wykończenie ogłoszeń w gazetach norweskich — z małemi wyjątkami — bardzo dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Dobre prace, które się tu od czasu do czasu ukazują, pochodzą bez wyjątku z biur reklamowych i ogłoszeniowych. Ogólne wrażenie wystawy sprawiała pewność, że woli oraz zdolności ku temu, aby w dziedzinie efektownego wykończenia ogłoszenia stworzyć trwałe wartości, posiada ogół zawodowców poddostatkiem, należy tylko sprawą więcej się zajmować.

Z życia organizacyjnego

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

W dniu 11 maja rb. odbyło się Zebranie Techniczne członków P. T. G. w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego 26.

Zebranie zagaił prezes p. Gettler. Podał do wiadomości, iż P. T. G. utraciło dwóch członków przez śmierć kolegów śp. Władysława Kajdasza i śp. Ignacego Marciniaka. Zmarłym zebrani oddali cześć przez powstanie z miejsc. Sekretarz p. Otulakowski odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto. Bardzo interesujący i treściwy wykład na temat: „O litografji“ wygłosił p. Swendrowski. Prelegent w treściwych słowach przedstawił powstanie i rozwój kamieniodruku. Obrazowo przedstawił różnice prac litograficznych i ofsetowych. W dyskusji, która wyłoniła się, prelegent obszernie objaśnił sposób drukowania na szkle, fajansie i blasze.

W komunikatach Zarządu podał p. prezes do wiadomości o ofiarowaniu przez Związek Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią jednego rocznika „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“. Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. Zawod., Wydział Główny, ofiarował jeden oprawny rocznik „Drukarza Polskiego“. Krótkie sprawozdanie zdał p. prezes z wycieczki do Gazowni Miejskiej, w której to brało udział około 100 osób. Następnie omawiano ewtl. zwiedzenie Elektrowni miejskiej, w niedzielę, 15 maja r. b.

Na tem zakończono zebranie o godz. 23.

* * *

Podziękowanie.

Zarząd P. T. G. składa niniejszem szczere podziękowanie za udzielenie zezwolenia zwiedzenia zakładów dyrekcji Gazowni miejskiej i dyrekcji Elektrowni miejskiej, a szczególnie p. Wielkiemu, za łaskawe obszerne wyjaśnienia udzielane członkom.

Zarząd P. T. G.

Z Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Polski zach. — Okręg Poznański.

Dnia 14 maja rb. odbył Okręg Poznański przy dość licznym udziale członków, swe zebranie plenarne w salce posiedzeń „Koła Senjorów“ przy Alejach Marcinkowskiego 26, które zagaił prezes p. Otulakowski, witając równocześnie p. dyr. Kuglina, członka honorowego i zasłużonego wielce około spraw kulturalnych Stowarzyszenia.

Po przeczytaniu porządku obrad i małej zmianie tegoż, wygłosił p. dyr. Kuglin wykład na temat: „Współczesna grafika artystyczna w Polsce“. Był on prawdziwą ucztą dla każdego drukarza. Tchnący głęboką wiedzą oraz znajomością rzeczy, także urozmaicony pięknemi wzorami drzewo- i miedziorytów tak starych jak i współczesnych mistrzów, zasłużył wykład ten na szczere uznanie i podziękowanie, które w imieniu zebranych wypowiedział kol. prezes.

Po skończonym wykładzie objaśniał mówca jeszcze na prośby zebranych, poszczególne różnice nazw, oraz wykonań technicznych niektórych rytów.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania plenarnego (który bez zmiany przyjęto), przystąpiono do przyjęcia członków kol.: Stefana Kulę, Wacława Wilha, Edwarda Smolibowskiego, Leona Paczyńskiego, Edmunda Mikołajczyka, oraz kol. Stanisława Wojtczaka jako wykwalifikowanych. Kol. prezes referuje przebieg urządzonej zabawy tanecznej, która odbyła się jako dalszy ciąg obchodu jubileuszowego ku czci kol. Brykczyńskiego — 60 letniego jubilata pracy zawodowej — z którego dowiadujemy się o pięknym przebiegu tejże.

Z okazji mianowania członkami honorowymi Stow. p. dyr. Pawłowskiego, oraz p. dyr. Kuglina, nadeszły podziękowania, oraz życzenia pomyślnej i owocnej pracy ku rozwojowi Stowarzyszenia naszego.

W sprawie podwyżki zarobkowej (10 proc. dla wykwalifikowanych oraz 5 proc. dla niewykwalifikowanych) referuje kol. prezes, poczem nastąpiła obszerna dyskusja na powyższy temat.

Większą dyskusję wywołała największa nasza bolączka — sprawa uczni. W dyskusji tej wykazał się stosunkowo nadmierny przyrost uczni w naszym zawodzie i to w dodatku niezupełnie odpowiednich do zawodu, bądź to niezupełnie zdrowych. Słusznie też podkreślił jeden z mówców, iż nie od takich spodziewać się należy w przyszłości tworzenia piękna w grafice polskiej. Również wiadomość, iż na prowincji zatrudnione są jeszcze dziewczęta „przy pudle“, przyjęta została gorzko i w obszernej dyskusji nad powyższemi przyrzekł Wydział Główny Stow. Drukarzy wszelkiemi możliwemi środkami te bodaj największe nasze bolączki z czasem usunąć. O godzinie 11 wiecz. solwuje kol. prezes to tak pożytecznie odbyte zebranie hasłem: „Cześć sztuce!“

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikaty
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Komisja Wyborcza

wyłoniona na ostatniem Rocznem Walnem Zebraniu, które się odbyło 16. 5. 1927, składająca się z pp. Chmielewskiej, Kulińskiego, Nowaka i Skrzetuskiego, zwołuje niniejszem

Zebranie Przedwyborcze,

w poniedziałek, dnia 30 maja o godz. 7 wieczorem, w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5, na które wszystkich członków, oraz interesowanych zaprasza się.

Tamże o godz. 7,30 odbędzie się dalszy ciąg Rocznego Walnego Zebrania, oraz wykład p. M. Kulińskiego („O papiernictwie"). O jak najliczniejszy udział uprasza się.

Z życia kupców papierników w Poznaniu.

Roczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu odbyło się w poniedziałek dnia 16 maja 1927 r. w „Boulevardzie", Plac Nowomiejski 5, w obecności 15 członków i gości. Zebranie zagaił prezes p. Tadeusz Bartsch, przedkładając porządek obrad, który przyjęto. Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano p. Kręglewskiego Edw.

Z kolei zdał sprawozdanie ogólne p. prezes, w którem m. i. napiętnował bierność i małe zainteresowanie członków w kwestjach tak żywotnych, jak np. w sprawie ustalenia jednolitych cen, gdzie na wysłany kwestjonarjusz Zarządu odpowiedziało zaledwie 20 proc. członków i firm zainteresowanych.

Następnie przeczytała sekretarka p. W. Chmielewska, sprawozdanie roczne, poczem nastąpiło sprawozdanie skarbnika, p. M. Kulińskiego, z którego wynika, iż po wystąpieniu kilku członków, oraz skreśleniu tych, którzy ze składkami dłuższy czas zalegali, liczy Stowarzyszenie członków 40.

Dochody per 31 grudnia 1926 r. wynosiły 599,34 zł, rozchody wynosiły 90,31 zł, przechodzi na rok 1927 509,01 zł.

Z sumy tej ulokowane są 500 zł na książce depoz. w Banku Kwilecki, Potocki i Ska Nr. 114 704, a pozostałość znajduje się u skarbnika. Pozatem Stowarzyszenie posiada 112 akcyj Wielkopolskiej Papierni, do czego dochodzą niezrealizowane kupony od tychże, tak że majątek Stowarzyszenia wynosi per 16 maja 1927 r. zgórą 700 zł.

Groźne objawy naszego handlu zagranicznego w marcu.

Niedawno temu Główny Urząd Statystyczny ogłosił prowizoryczne dane naszego handlu zagranicznego w marcu b. r. Z danych tych wynika, że nasz bilans handlowy za ten miesiąc wykazuje nie całe 500 000 zł w złocie nadwyżki. Stan ten jest wysoce groźny i jeżeli nie postaramy się o usunięcie przyczyn jego w niedługim czasie, spowodować może to, co przeżywaliśmy 1½ roku temu, t. zn. ponowny spadek naszej waluty.

Postarajmy się wejrzeć prawdzie w oczy! Bilans handlowy Polski jest tylko jedną, co prawda najważniejszą, z pozycji naszego bilansu płatniczego, który jedynie jest miarodajnym dla stwierdzenia, czy w określonym czasie wydaliśmy więcej, niż żeśmy zarobili. Inne pozycje naszego bilansu płatniczego, jak odsetki przez nas zagranicy płacone i na odwrót, zapłata za okręty budowane zagranicą, przekazy oszczędnościowe, dywidendy i inne zyski osób zamieszkałych zagranicą, pozycje związane z turystyką i t. d. są pasywne i według ostrożnych szacunków nadwyżka wydatków nad przychodami z tych tytułów wynosi 15 milj. złotych w złocie miesięcznie. Przyjmując pozycję tę dla miesiąca marca stwierdzić należy, że wydaliśmy w tym miesiącu 14½ miljonów złotych w złocie więcej, niż na to pozwalają nasze stosunki. Suma ta jest bardzo poważna, to też na wstępie wypowiedziane zdanie o możliwości katastrofy dla naszego pieniądza jest nieprzesadne. Objaw to groźny i wymagający współpracy całego społeczeństwa, by się nie powtórzył i skutki jego nie odbiły się na kieszeni własnej.

Nasz bilans handlowy w roku ubiegłym i jeszcze w pierwszym miesiącu roku bieżącego wykazywał bardzo znaczną nadwyżkę wywozu nad przywozem, która nietylko równoważyła ujemne pozycje naszego bilansu płatniczego, lecz powodowała nawet znaczny przypływ kapitałów. Dlaczego nie jest tak dalej i dlaczego obecnie wydajemy więcej niż nas na to stać?

Główny Urząd Statystyczny wymienia jako najważniejszy powód pogorszenia się naszego bilansu handlowego — znaczną nadwyżkę przywozu. Z prowizorycznych danych można wywnioskować, że był to przywóz artykułów przeważnie luksusowych. Doświadczenie uczy nas, że zawsze, kiedy nam się zaczyna dobrze wieść, sprowadzamy nadmierne ilości towarów luksusowych.

Tak było po stabilizacji naszej waluty, i po zaciągnięciu smutnej pamięci pożyczki Dillonowskiej, tak też jest i teraz. Poprawa naszych stosunków gospodarczych nastąpiła bowiem niewątpliwie i stąd pochodzi zwiększony nasz przywóz z zagranicy.

Coraz więcej widzimy u nas wyrobów zagranicznych, i to takich, których sprowadzanie jest naprawdę niepotrzebne.

Dużo jeszcze upłynie wody w Wiśle, zanim uda nam się wykorzenić przesąd, że wyrób zagraniczny jest lepszy od krajowego. Współpraca wszystkich obywateli pod tym względem jest nieodzownae. Jeżeli faktycznie tu i owdzie wyrób zagraniczny jest lepszy, to zapłacimy za to sowicie, a żądając go wyraźnie w sklepach, przyczyniamy się do tego, że wyrób krajowy wskutek niemożności zbytu stale pozostaje na niższym poziomie.

Nasz niekorzystny bilans płatniczy w marcu jest groźnem memento dla naszego gospodarstwa krajowego. Żadną miarą nie powinniśmy do tego dopu-

ścić, by objaw ten się powtórzył, bo może się to skończyć katastrofą. Wspólnym wysiłkiem łatwo osięgnąć możemy poprawę, zwłaszcza, że chodzi głównie o przywóz niepotrzebnych towarów zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Notatki

Stosowanie stawki podatkowej od obrotu ze sprzedaży papierówki. Przy obliczaniu podatku przemysłowego od obrotu ze sprzedaży papierówki, osiągniętego przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego, należy stosować pół proc. stawkę podatkową z art. 7 lit. b ze względu na to, że jest ona surowcem niezbędnym do rozwoju przemysłu krajowego.

Papierówka bowiem w zrozumieniu ustawy o podatku przemysłowym stanowi drzewo nieobrobione wymienione pod lit. B. pkt. 5. b. załącznika do art. 7 ustęp ostatni ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 15. 7. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) i korzysta z ulgowej pół proc. stawki podatkowej (z art. 7. lit. b). Jest to bowiem drzewo czysto okorowane i zgładka oczyszczonemi pękami w stanie okrągłym lub też łupane, stanowiące surowiec dla fabrykacji papieru i wymagające analogicznego obrobienia, to jest czyszczenia, okorowania, rozpiłowania jak kopalniaki i podkładki, wymienione w § 1 pkt. 1. Rozp. Min. Skarbu z dnia 7 października 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 756).

Pod względem zasadniczego podatku przemysłowego czynności te nie uważa się za przemysłowe, albowiem wykonywane są one jedynie przy pomocy pił ręcznych i siekier i w ten sposób nie wykonywa się żadnych wyrobów, gotowych do użytku, ani też półfabrykatów, lecz tylko surowiec, zatem jest cechą główną tego rodzaju przedsiębiorstw skup zawodowy celem odsprzedaży.

Stanowisko Wydziału Skarbowego zaaprobowało Ministerstwo Skarbu reskryptem z dn. 26 marca 1927 r. L. DPO 11816/III/26.

Tegoroczne Targi w Medjolanie. Tegoroczne Targi w Medjolanie w wielkiej mierze przyczyniły się do zainteresowania sfer przemysłowo - handlowych Włoch, stosunkami gospodarczemi Polski. Udział Polski przedstawiał się na Targach poważnie. Zwracano uwagę na stoisko Targów Poznańskich. Stand urządzony był w pawilonie turystycznym i propagandowym. Sekretarz Związku Międzynarodowych Targów p. Majnoni wyraził się o organizacji i działalności Targów Poznańskich z wielkiem uznaniem, powołując się przytem na fakt, iż przemysłowcy i kupcy włoscy coraz więcej skierowują uwagę właśnie na Polskę poprzez Targi Poznańskie. Przy tej sposobności 200 osób zainteresowało się łącznością handlową z Polską i wyraziło chęć bliższego nawiązania stosunków z przemysłowcami i kupcami polskimi. Bliższych informacyj w tym kierunku udzielają biura targowe (wydział zagraniczny).

Ile jest znaczków pocztowych? Na to pytanie odpowiada korespondent „Echo de la Timbrologie" na podstawie francuskiego katalogu znaczków. Ilość znaczków wynosi 53 727, przyczem nie wliczone są różne odmiany. Właściwych znaczków pocztowych jest 41 850 służbowych 3926, dodatkowych 3881. Reszta dzieli się na znaczki gazetowe, do przesyłek paczek, telefoniczne i telegraficzne oraz fiskalne.

Oświatowe zaczki pocztowe. W celu uczczenia pamięci Konstytucji 3-go Maja p. Minister Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dnia 21 kwietnia 1927 r. nr. 317/IV zarządził wprowadzenie w obieg nadzwyczajnych znaczków pocztowych z napisem: „Na oświatę 5 gr" w ilości 3 miljonów po 10 gr i 3 miljonów po 20 gr. Znaczki te będą używane dla opłacenia przesyłek pocztowych w ruchu krajowym i zagranicznym w czasie od 3 maja 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r.

Cena nominalna tych znaczków jest na każdej sztuce 5 gr wyższa od wartości taryfowej. Nadwyżka 5-groszowa przeznaczona jest na rzecz Towarzystw Oświatowych, zjednoczonych w Wydziale Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych, a mianowicie: Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie, Polskiej Macierzy Szkolnej w Cieszynie, Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Towarzystwa te — jak wiadomo — prowadzą w całym kraju pożyteczną działalność w dziedzinie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej.

Nabywanie tych znaczków oświatowych przez społeczeństwo przyczyni się do zapewnienia tym organizacjom dochodów na rozwinięcie ich państwowotwórczej pracy. Oświatowe znaczki pocztowe — pięknie wykonane, z rysunkiem alegorycznym oświaty — będą sprzedawane we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych od dnia 3 maja.

O handel z Anglją i Irlandją. Istnieje stowarzyszenie handlu i przemysłu, z którem można nawiązać stosunki. Adres stowarzyszenia brzmi: „Manufacturers Agents Association Inc., 6—7 Queen Street, Chexpside, London E. C. 4. (Korespondencja po angielsku.)

O handel z Danją. W Danji istnieje organizacja przedstawicielstwa dostawy zagranicznej, przez którą nawiązać można stosunki handlowe. Adres firmy rzeczonej organizacji następujący: Foreningen af Representanter for udenlandske Huse i Danmark, Grosserer William Malling Hojbroplads 5, Kopenhagen K. (Stowarzyszenie zagranicznych firm w Danji).

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.